



Hiba Moro

MONETA

Hiba Moro

MONETA

Można zaczynać życie wiele razy, w różnych zakątkach świata, pod różnymi szerokościami geograficznymi, z różnymi ludźmi ale... po co? Skoro to, co nas spotyka na drodze życiowej jest naturalne, niezależne od nas samych, po prostu dzieje się i jest.

Mariola skończyła pracę, usiadła na brzegu fotela i zastanowiła się, czy właściwie jest szczęśliwa? Przeszła do kuchni, nalała sobie kieliszek ulubionego wina... dla siebie samej, jak zawsze w samotności, i ruszyła w kierunku salonu. Olbrzymi przeszklony salon zalewał się ciepłymi promieniami słońca, mieszając się na zmianę z zielenią ogrodu... było pięknie. W poczuciu wewnętrznego spokoju, podjęła raz jeszcze rozmowę z Karolem, jej wieloletnim partnerem, opoką i ostoją dnia codziennego. Wygłosiła po raz kolejny długi monolog dotyczący relacji między nimi i utwierdziła się w przekonaniu, że należy zakończyć farsę wspólnego życia... zabolalo. Jako kobieta o silnym kręgosłupie moralnym, ustabilizowana emocjonalnie, po raz kolejny zadała sobie pytanie, gdzie istnieje granica między dawaniem i braniem? Gdzie trzeba postawić granicę wykorzystywania nas przez innych? Zapracowana, w pogoni za tworzeniem idealnego domu, nie zauważyła w którym momencie straciła czujność nad tym, co wbrew pozorom jest bardzo ważne... kontrolą nad pieniędzmi. Wychowana w duchu zaufania, nawet nie spostrzegła kwot znikających z rachunku bankowego... tyle razy słyszała, że wszystko jest ok, że wszystko jest pod kontrolą. W to słoneczne popołudnie, popijając kieliszek wina, doszła do wniosku, że nie dzieje się dobrze. Mariola, jak każda z kobiet, żyła w przekonaniu utartych sloganów, że pieniądze szczęścia nie dają i nie zapewniają miłości... a jednak dają nam poczucie stabilności, niezależności, aż wreszcie dają poczucie wyborów. W obecnym świecie nie ma ludzi, którzy w sposób jednoznaczny wypowiadają się na temat swojej niezależności finansowej i płynności materialnej. Pewnych tematów się nie porusza... Boimy się? Chyba tak. Wstydzimy się? Też chyba.

Nie poruszamy tematów finansowych, aby nie urazić partnera, aby nie zburzyć jego obrazu Pana Domu... nie dopytujemy się o swoje. W poczuciu bezkresnej miłości, dzielimy się wszystkim, co posiadamy.. pieniędzmi też. W zamian oczekujemy opieki, szacunku, aplauzu i pięknych słów. W obawie o stratę stabilizacji godzimy się na 'zabieranie' to co nasze, to co gromadziłyśmy latami... Mariola dopiła wino w poczuciu wewnętrznej aprobaty dla swoich wyborów... W momencie kiedy zaciera się granica partnerstwa, w momencie kiedy chwieje się nasze poczucie kobiecości, zastanawiamy się co dalej? Można trwać ale można też pójść dalej.... Dopić kolejny kieliszek wina... w samotności, ale jakże już innej....